



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**1
DYWIZION
ARTYLERII KONNEJ
IMIENIA GEN. JOZEFA BEMA**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
1-GO DYWIZJONU
ARTYLERJI KONNEJ
IMIENIA GEN. JÓZEFA BEMA

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN KSAWERY FLORJANOWICZ

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313920

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

I dywizjon artylerji konnej imienia generała Józefa Bema jest najstarszą formacją artylerji konnej w odrodzonym Wojsku Polskim. Oddając już to całe baterje, już to poszczególnych oficerów i instruktorów do innych, później formowanych dywizjonów artylerji konnej, I dywizjon zasłużył całkowicie na nazwę ich macierzy.

Dzieje jego w odrodzonym Wojsku Polskim rozpoczynają się w jesieni 1918 roku. Przedtem jednak, bo jeszcze w jesieni 1917 roku, powstaje już związek dywizjonu w łonie I Korpusu Wschodniego generała Dowbór-Muśnickiego. Korpus ten wyłania się na Białorusi, z zamętu wojny i rewolucji rosyjskiej.

Związek dywizjonu stanowiły dwie, początkowo samodzielne konne baterje, tworzone przy 1-ym i 3-im pułkach ułańskich, a dowodzone przez kapitanów Leona Dunin-Wolskiego i Witolda Majewskiego.

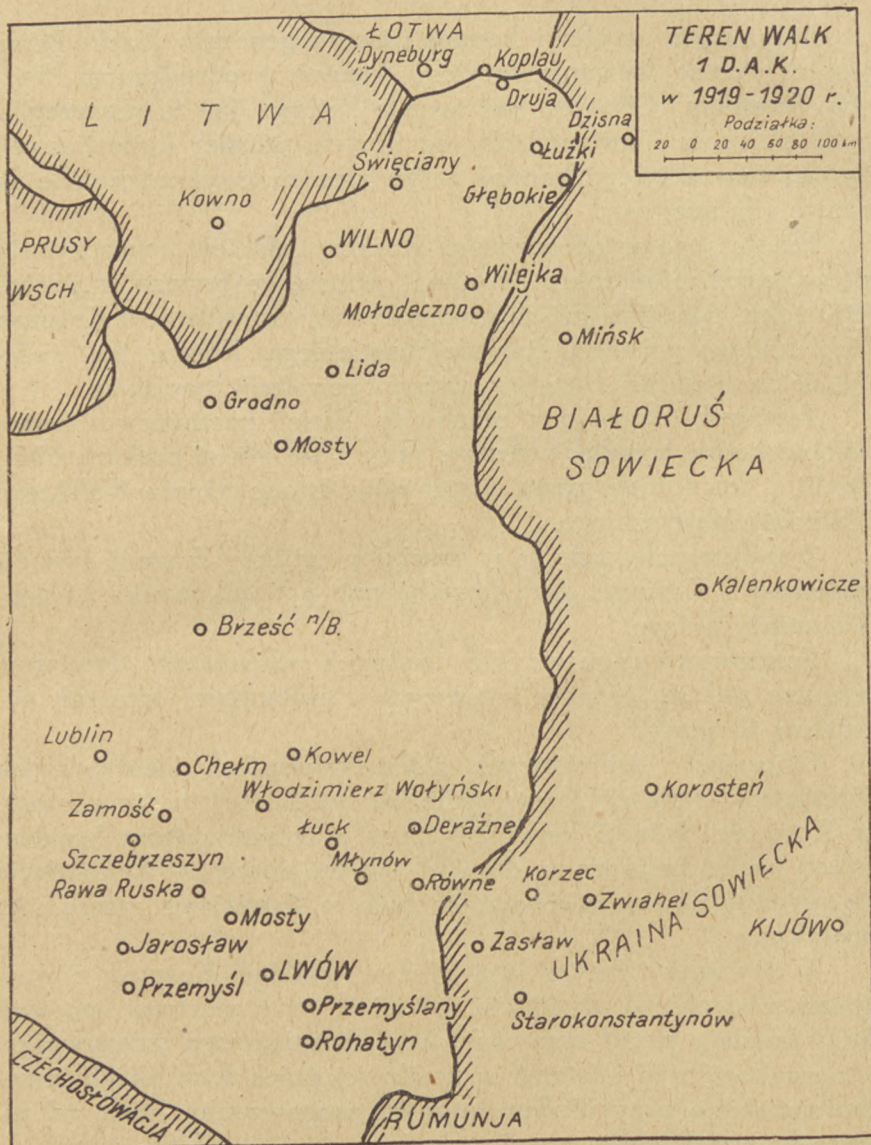
Z czasem połączono je w dywizjon artylerji konnej dywizji ułańskiej I Korpusu, pod dowództwem podpułkownika Obuch-Woszczatyńskiego.

Formowany w niezwykle trudnych warunkach dywizjon, wkrótce stał się jednym z lepszych i najbardziej karnych oddziałów Korpusu.

Oficerów i szeregowych złączyły wspólne ideały, a ich świadomość stała się tarczą przeciw nurtującej w tym czasie w Korpusie agitacji komunistycznej oraz szerzonemu bezideowemu hasłu „powrotu do domów”. To też dezercja lub cofnięcie się przed spełnieniem obowiązku było w dywizjonie rzeczą niespotykaną.

W styczniu i lutym 1918 roku w walkach Korpusu z wojskami sowieckimi, dywizjon dał miarę swej wartości bojowej. Miał bowiem przed sobą wielokroć liczniejszego przeciwnika, a musiał walczyć i istnieć w bardzo ciężkich warunkach, przede wszystkim przy niedostatecznem zaopatrzeniu. Mimo to zawsze wykonał włożone nań zadania.

Jako nagroda za ten okres działalności — bojowa odznaka Korpusu „amarantowa wstążeczka” ozdobiła piersi wielu oficerów i szeregowych dywizjonu.



Walki zakończyły się. Skład dywizjonu powiększyła 3-a konna baterja, która pod dowództwem kapitana Arwanidiego przedarła się z 2-im pułkiem ułanów z Ukrainy na Białoruś.

Nastąpił okres pracy organizacyjnej. Układano regulaminy, porządkowano słownictwo fachowe, szkolono napływających ochotników, a w wolnych chwilach marzono o powrocie konno i zbrojno do Ojczyzny, by ją uwolnić od najeźdźcy — Niemca.

Kres temu wszystkiemu kładzie wymuszona przez Niemców kapitulacja Korpusu i przymusowa jego demobilizacja. Część oficerów i szeregowych dywizjonu próbuje przedrzeć się do mających formować się na Kubaniu i Murmanie oddziałów polskich.

Większość jednak powróciła do jęczącego pod ciężarem niemieckiej okupacji kraju. Mimo rozproszenia i skrępowania kontrolą niemieckich władz wojskowych, nie przestali oni nadal być żołnierzami ukochanego oddziału.

Stała łączność listowa, okresowo wyznaczone zebrania i zjazdy utrzymywały konnych artylerzystów byłego I Korpusu w ciągłej gotowości zgromadzenia się na pierwszy zew swych byłych przełożonych.

To właśnie umożliwiło w jesieni 1918 roku błyskawiczne powstanie w Polsce oddziału artylerji konnej, który z czasem przeobraził się w „I dywizjon artylerji konnej imienia generała Józefa Bema”.

POWSTANIE 1-EJ KONNEJ BATERJI.

Gdy jesienią 1918 roku Rada Regencyjna zapoczątkowała formowanie paru pułków kawalerji, skorzystali z tego zgrupowani w Warszawie z podpułkownikiem Dunin-Wolskim na czele, oficerowie artylerji konnej byłego 1-go Korpusu Wschodniego i wszczęli starania, by nie pominięto przy tem artylerji konnej. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Rozbrojenie Niemców w Warszawie, w którym baterja wzięła czynny udział, znakomicie poprawiło położenie. Wkrótce rozpoczęto formować w Warszawie baterję konną, jako 5-y szwadron artylerji konnej 3-go pułku ułanów. Etat oficerów i szeregowych natychmiast został wypełniony, a nawet przekroczony przez licznie napływających konnych artylerzystów z byłego Korpusu Wschodniego, oraz ochotników z Warszawy i okolic. Gorzej było z uzupełnieniem brakujących koni, broni i ekwipunku, lecz i z temi brakami skutecznie walczył niezmordowa-

ny organizator baterji, podpułkownik Dunin-Wolski. Po usamodzielnieniu baterji i po odejściu jej ze składu 3-go pułku ułanów, dnia 18 grudnia 1918 roku, przemianowano ją na 1-ą konną baterję.

Szybko teraz uzupełniono stan koni. Gdy otrzymano broń, ekwipunek, baterja szkoliła się i organizowała, z niecierpliwością oczekując rozkazu wymarszu na front.

W skład 1-ej, baterji, prócz części wyłonionej ze szwadronu artylerji konnej 3-go pułku ułanów przemianowanej na I pluton baterji, wszedł jako jej drugi pluton — pluton artylerji konnej, formowany samorzutnie przez porucznika Kopańskiego w Radomsku, w byłej okupacji austriackiej, przy szwadronie ziemi radomskiej rotmistrza Bzowskiego*). Pluton ten, mimo organizacyjnego włączenia do 1-ej baterji, wobec szybkiego powstawania i organizowania wojska, odbywającego się pod nieustannym wpływem potrzeb frontu, nie został dołączony do reszty baterji, lecz rzucony w początkach grudnia pod Lwów.

Pluton I w końcu lutego 1919 roku odszedł z Warszawy na front północny.

To rozdzielenie, trwające około 6 miesięcy, stworzyło też osobne dzieje bojowe obu plutonów 1-ej baterji.

DZIAŁANIA BOJOWE 1-EJ KONNEJ BATERJI.

WALKI II PLUTONU POD GRÓDKIEM JAGIELLONSKIM.

Na pomoc bohaterom lwowianom, broniącym swego miasta przed zakusami ukraińskimi, w grudniu 1918 i styczniu 1919 z różnych stron Polski ciągnęły oddziały, na poczekaniu formowane z ochotników.

W ich liczbie ruszył też dnia 8 grudnia z Radomska pluton artylerji konnej porucznika Kopańskiego, późniejszy drugi pluton 1-ej konnej baterji. Dnia 12 grudnia przybył on do Przemyśla, gdzie przydzielono go do 1-go pułku ułanów krechowieckich.

Tu, w obliczu nieprzyjaciela, odbywała się dalsza organizacja plutonu, utrudniona uciążliwą służbą ubezpieczeń na krańcach Przemyśla, oraz służbą wartowniczą.

Brak było koni, których wystarczało zaledwie na pociągowe oraz słaby wywiad. Obsługa była jeszcze piesza. Dnia 7 stycznia 1919 pluton wyruszył koleją do Gródka Jagiellońskiego.

*) Szwadron ten podzielono następnie między 1-ym i 11-ym pułkami ułanów.

go i tam wylądował się już pod karabinowym ogniem Ukraińców. Słabo wyekwipowany, mało szkolony i prawie nieuzbrojony (dziecinną zabawką w wojnie nowoczesnej zdawać się mogły dwie stare 37-milimetrowe armatki austriackiej piechoty, stanowiące początkowo uzbrojenie plutonu), rozpoczął okres żmudnych walk w grupie pułkownika Sikorskiego.

Brak odpowiedniej amunicji (strzelano amunicją o kalibrze mniejszym, owijając ją w papier) jeszcze bardziej zmniejszał donośność i skuteczność, jedynych nieraz na rozległym odcinku armat „polskich“.

Najczęściej używano ich, tocząc w pierwszej linii tyraljerskiej. Nie opuszczając stanowisk bojowych, pluton przebrożono w nadesłane ze Lwowa stare 9-centymetrowe działa austriackie wzoru 75 i trwa on nadal wśród uporczywych walk przez długie trzy miesiące, na stanowisku w okolicy Gródka Jagiellońskiego, pod wsią Brundorf i folwarkiem Kiernica.

W działaniach ówczesnych plutonu, jako charakterystyczną ich stronę, należy podkreślić: bezpośrednie towarzyszenie piechocie lub kawalerji, wydajność pracy artyleryjskiej, spowodowaną brakiem większej ilości artylerji i stąd olbrzymie odcinki do ostrzelania, zwalczanie trudności technicznych, związanych z posiadaniem przestarzałego materiału artyleryjskiego, wreszcie liczne wypadki, gdy pluton samodzielnie, wobec niedostatecznej obsady odcinków przez piechotę, wzmożonym ogniem na bliską odległość rozpędzał gromadzącego się przeciwnika i udaremniał jego ataki.

Za cały ten okres działalności pluton otrzymał kilkakrotnie pochwały i podziękowania: dowódcy artylerji dywizji pułkownika Sikorskiego (w dodatku do rozkazu Nr. 2); dowódcy 1-go pułku artylerji polowej legjonów w rozkazie dziennym Nr. 52 oraz dowódcy 1-go pułku ułanów krechowieckich w piśmie z dnia 30 marca 1919 roku.

Dnia 4 kwietnia 1919 roku pluton opuścił front ukraiński, żegnany następującym rozkazem dowódcy artylerji dywizji.

„Po trzech miesiącach wspólnych walk odchodzi od nas drugi pluton 1-ej konnej baterji i miło mi jest przy tej sposobności wyrazić swoje uznanie dzielnemu dowódcy, por. Kopańskiemu Stanisławowi, oficerom: por. Sarneckiemu, ppor. Józefowiczowi oraz wszystkim podoficerom i kanonierom za dzielną i sumienną służbę, którą dowiedli, iż dla dobrego oddziału niema złego materiału ani niemożliwych do pokonania trudności w pracy“.

Dowódca artylerji oraz pułku

(—) E. Knoll Mjr.

Po załadowaniu się do wagonu na stacji Gródek Jagielloński pluton odjechał do Warszawy, celem skompletowania, a następnie dołączenia do reszty 1-ej baterji, walczącej na północy.

WALKI I PLUTONU POD LIDĄ.

W połowie lutego 1919 roku na północno-wschodnich kresach Polski, po wycofaniu się ustępujących z Rosji Sowieckiej wojsk niemieckich, powstał front polsko-rosyjski. Na odcinek północny tego frontu, pod dowództwem generała Iwaszkiewicza, skierowany został I pluton 1-ej konnej baterji. Wyjechał on z Warszawy transportem kolejowym w dniu 26 lutego z dowódcą całej baterji, kapitanem Leonem Hózman-mirzą-Sulkiewiczem. Po wyładowaniu na stacji kolejowej Mosty, pluton brał udział w pierwszych dniach marca w działaniach zaczepnych, mających na celu zajęcie dogodniejszych do obrony stanowisk wzdłuż rzeki Szczary.

Następnie wcielono pluton do specjalnie wyłonionej z oddziałów generała Iwaszkiewicza tak zwanej „grupy zaniemieńskiej” podpułkownika Dziewulskiego. Grupa ta szeregiem energicznych wypadów na prawy brzeg Niemna rozszerzyła wydatnie polskie stanowiska na północ od tej rzeki.

W międzyczasie generał Szeptycki objął dowództwo odcinka od generała Iwaszkiewicza. Grupa generała Szeptyckiego, zajmąwszy wskazane przez Naczelne Dowództwo zasadnicze pozycje, stosowała obronę czynną. I pluton 1-ej baterji brał w niej czynny udział, towarzysząc różnym szwadronom i bataljonom w szeregu wypadów. Z odbytych w tym okresie potyczek na wyróżnienie zasługuje: zajęcie wsi Wielkie Możejkowo, gdzie zwiadowcy plutonu wzięli do niewoli dowódcę bataljonu sowieckiego i zdobyli znaczną ilość materiału telefonicznego, oraz wypad z 4-ym pułkiem ułanów aż pod Lidę, przeprowadzony w dniu 23 marca.

Działania zaczepne w związku z ofensywą Naczelnego Wodza na Wilno rozpoczęły się dopiero w nocy z 15 na 16 kwietnia natarciem na Lidę. Było to wstępem do wyprawy wileńskiej, kierowanej osobiście przez Naczelnego Wodza. W czasie trwania tych działań pluton wspierał swym ogniem suwalski pułk strzelców, oraz stoczył zawzięty pojedynek artyleryjski z sowieckim pociągiem pancernym, zmusiwszy go do odwrotu za Lidę. Jednym z celnych strzałów plutonu spowodowano wielki wybuch amunicji nieprzyjaciela na przedmieściu Lidy, co w znacz-

nej mierze przyczyniło się do opuszczenia miasta przez nieprzyjaciela. W trzecim dniu boju, uwięzionego wzięciem Lidy, Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski przejechał przed frontem plutonu.

Po przebrojeniu plutonu, którego dotychczasowe uzbrojenie stanowiły stare austriackie 9-centymetrowe działa, pozbawione oporopowrotników.

Nowootrzymane działa niemieckie 7.7-centymetrowe modelu 96 wypróbowano natychmiast w kilku mniejszych potyczkach na wschód od Lidy.

Dnia 26 maja 1919 roku we wsi Dziertniki, około stacji kolejowej Bogdanowa, nastąpiło połączenie z II plutonem baterji. przybyłym pod dowództwem kapitana Makowskiego z wyprawy wileńskiej.

II PLUTON W WYPRAWIE WILEŃSKIEJ.

Reorganizacja uszczuplonego trzymiesięcznymi walkami w obronie Lwowa II plutonu trwała w Warszawie bardzo krótko. Rozkaz operacyjny dnia 11 kwietnia, po uprzednim przebrojeniu w 7.7 centymetrowe działa niemieckie, powołał pluton na front północno-wschodni. Przeznaczono go do wyprawy na Wilno w składzie 1-ej brygady jazdy.

Dnia 15 kwietnia pluton wyładował się na stacji Skrzybowce i przeszedł na nocleg do wsi Papiernia, położonej w obszarze zakwaterowania grupy kawaleryjskiej podpułkownika Beliny-Prażmowskiego.

Dnia 16 kwietnia, o godzinie 6, defilował wraz z brygadą koło mostu na rzece Myta przed Naczelnym Wodzem, poczem ruszył w sile głównej grupy, traktem wileńskim, przez Sokoły, Woronów, Bieniakonie i osiągnął w dniu 18 kwietnia Turgiele. Zły stan dróg uniemożliwiał nadążanie taborów, co odbijało się dotkliwie zwłaszcza na wyżywieniu koni.

Z Turgiel późnym wieczorem pluton odmaszerował dalej razem z brygadą przez Rudomino. W przedniej straży grupy posuwały się dwa szwadrony 11-go pułku ułanów oraz jechał dowódca plutonu ze zwiadowcami.

O 4 godzinie 19 kwietnia pluton zajął stanowiska u zbiegu traktów lidzkiego i niemieskiego celem wsparcia ogniem szwadronów 11-go pułku ułanów, szturmujących wileński dworzec kolejowy. W dalszym rozwoju polskiego natarcia pluton współdziałał w walkach ulicznych.

Opór nieprzyjaciela, który zdołał utrzymać się w północno-zachodniej części miasta, rósł i stawał się coraz bardziej zacięty. Słaba liczebnie kawalerja polska, rozproszona po ulicach, walczyła w bardzo trudnych warunkach. Dotyczyło to również i plutonu. W drugim dniu walki poniósł on bardzo dotkliwe straty w niebezpiecznym dla artylerji pojedynku na bliską odległość z ciężkimi karabinami maszynowymi nieprzyjaciela. Ranni padli wszyscy trzech oficerowie plutonu. Rany i kontuzje otrzymała większość obsługi. Pomimo to pluton, uzupełniwszy obsługę jezdnyimi i kanonierami z taboru, spełniał powierzone mu wieczorem dnia 20 kwietnia zadanie poparcia bezpośrednim ogniem oddziału 1-go pułku piechoty legjonów, z którym major Dreszer chciał sforsować most „Zielony”. Następnie pluton udaremnił szereg kontrataków nieprzyjaciela, prowadzonych na przeprawy przez rzekę Wilję. Odznaczył się przytem kanonier Józef Langner, który, pełniąc obowiązki kierowniczego, ranny ciężko w głowę, widząc, że niema go kto zastąpić, czynności swych nie przerwał aż do chwili, gdy trafiony nowym strzałem padł na łożo działa. Sprawność bojowa plutonu w ciężkich walkach o prastare polskie Wilno została wyróżniona w rozkazach.¹⁾

Dzielna ludność Wilna dała znakomity wyraz uznania dla plutonu, nazywając jedną z ulic „Ulicą 1-ej Konnej Baterji”. Dowódca grupy operacyjnej jazdy, pułkownik Belina-Prażmowski w rozkazie, wydanym bezpośrednio po walkach, okazał swoje uznanie dla dzielnych artylerzystów konnych słowami:

W szczególności podkreślić muszę... brawurowe trwanie w bezpośrednim prawie zetknięciu z wrogiem, II-go plutonu 1-ej baterji artylerji konnej, która, rażąc skutecznym ogniem npla z odległości 200—500 mtr., utraciła wszystkich swych oficerów: por. Kopańskiego, por. Sarneckiego i ppor. Józefowicza, którzy zostali ranni, a mimo to pracowała skutecznie dalej, kierowana przez podchorążego Floryanowicza, przy wybitnym udziale kaprała W. Hersego.

Po ostatecznem zajęciu miasta, które nastąpiło dopiero wieczorem dnia 21 kwietnia, pluton do dnia 9 maja brał udział w walkach 1-ej dywizji piechoty legjonów generała Śmigłego-Rydza, związanych ze zdecydowaną kontrofensywą, zmierzającą do odebrania Wilna.

Z tych walk, mających charakter bardzo ruchliwy, na szczególną uwagę zasługuje pojedynek artyleryjski z nieprzyjacielskim

¹⁾ Podkreśla ją również późniejsza monografia majora s. g. Piskora p. t. „Wyprawa Wileńska”.

pociągiem pancernym pod stacją Kiena, toczony na odległości 1 kilometra. Wówczas bateria znacznie uszkodziła pociąg wroga.

W walce tej odniósł kontuzję nowy dowódca plutonu, kapitan Czesław Makowski. Odznaczyli się, dając dowód niezwykle zimnej krwi i poświęcenia, kapral Wincenty Herse oraz kanonierzy Olgierd Hryniewicki i Franciszek Kôza.

Wkrótce potem kończą się samodzielne walki II plutonu. Po kilkudniowym odpoczynku w okolicach Wilna dołącza on do baterji we wsi Dziertniki.

WALKI 1-EJ KONNEJ BATERJI NA FRONCIE LITEWSKO-BIAŁORUSKIM

Połączona w dniu 26 maja 1919 roku 1-a bateria pozostała nadal na froncie litewsko-białoruskim, w promieniu stacji kolejowej Bogdanów, wszedłszy w skład 2-ej dywizji piechoty legionów generała Roji.

Front ten w owym czasie przeszedł do obrony na linii niemieckich okopów, skrzepowany w ruchach obecnością na jego tyłach, stojących na Litwie oddziałów niemieckich.

Praca baterji ogranicza się do dość rzadkich wyjazdów na pozycje alarmowe, celem ostrzelania większych zgrupowań nieprzyjaciela na przedpolu polskich pozycji obronnych.

Dnia 1 lipca w związku z ofensywą na Mińsk rozpoczęło się, zarządzone przez dowódcę frontu, generała Szeptyckiego, uderzenie na Mołodeczno, prowadzone głównie oddziałami 2-ej dywizji legionów z obszaru Bogdanowa.

Działanie uwieńczyły całkowitem powodzeniem oddziały, użyte do akcji, mimo przeważających sił nieprzyjaciela, mimo ulewnych deszczów, fatalnych dróg, złamały wszelkie przeszkody i poruszały się zwycięsko naprzód.

1 lipca zajęto Wilejkę, zaś dnia 4 Mołodeczno. Za udział w tem działaniu baterję wyróżniono w rozkazie dywizji.¹⁾ 16 lipca bateria przesunęła się na rozkaz pod Wilejkę dla podtrzymania oddziałów polskich, cofających się pod naporem kontrofensywy sowieckiej. Przeważające siły nieprzyjaciela rozbito i odrzucono za Kurzeniec. Generał Roja przypisuje część powodzenia zasługom dowódcy baterji, o którym wymienia w rozkazie dywizji:

„Dowódca artylerji kapitan Hózman-mirza-Sulkiewicz, który o każdej porze w dzień i w nocy, przy każdym ataku nieprzyjacielskim przysłał bolszewickie kolumny celnym ogniem, niejednokrotnie powstrzymał

¹⁾ 2-a dywizja legionowa Nr. 90, z dn. 14.VII.1919 r.

nieprzyjacielski atak i świetnie współdziałał z naszą piechotą, jego też zasługą jest udanie się pierwszego naszego ataku na Małmygi”.

W pierwszych dniach sierpnia oddziały frontu litewsko-białoruskiego wznowiają ofensywę na Mińsk. Bierze w niej czynny udział i 1-a bateria, której jeden pluton współdziałał z 7-ym pułkiem ułanów, drugi zaś z oddziałami piechoty 2-ej dywizji legjonów.

18 sierpnia bateria walczyła pod wsią Czernica (nad Górą Berezyną), siejąc swym ogniem panikę wśród odpoczywającej i zaskoczonej nim brygady sowieckiej. W początku września bateria weszła w skład I brygady jazdy.

Między 10 a 22 września brała udział w zagonie 1-go pułku szwoleżerów, dokonanym nad rzeką Dźwiną. Następnie 23 września przetrzebiona wraz z I brygadą jazdy na linię demarkacyjną polsko-litewską pod Dukszty, pozostała we wsi Czyżyny przez kilka tygodni.

POWSTANIE I DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ

1-a konna bateria przetrwała, jako zupełnie samodzielna jednostka artylerji do dnia 25 lutego 1919 roku, t. j. do czasu zmiany rozkazem szefa sztabu generalnego organizacji artylerji konnej z samodzielnych baterij na dwu-bateryjne dywizjony.

Do życia powołany zostaje I dywizjon artylerji konnej. Dotychczasowa 1-a konna bateria weszła w jego skład, jako 1-a bateria, dowództwo zaś dywizjonu i 2-ą baterję rozpoczęto formować, biorąc za kadre nadwyżki ludzi i koni, pozostawione przez I pluton 1-ej konnej baterji w Warszawie.

Na dowódcę dywizjonu wyznaczono podpułkownika Dunin-Wolskiego, na dowódcę 1-ej baterji kapitana Hózman-mirza-Sulkiewicza, na dowódcę 2-ej baterji majora Robakiewicza.

DZIAŁANIA 2-EJ KONNEJ BATERJI

FORMOWANIE I WYJAZD NA FRONT

Kapitan Czesław Makowski rozpoczął dnia 26 lutego formowanie baterji. W parę dni potem dowództwo jej objął, wyznaczony rozkazem, major Robakiewicz. Formowanie to, jak wogóle wszystkich formacyj artyleryjskich w tym czasie, odbywało się w bardzo trudnych warunkach, wobec zupełnego braku dział.

W kwietniu bateria otrzymała działa baterji ukraińskiej, świeżo zdobyte na Wołyniu przez oddziały grupy operacyjnej generała Rydza-Śmigłego.

Dalsza organizacja odbywała się w przyspieszonym tempie. Dnia 8 maja na front odszedł I pluton baterji. 15 maja podążył za nim II pluton.

W licznych i uciążliwych walkach, toczonych na froncie wołyńskim w składzie grupy generała Karnickiego, pod Łuckiem, Wołoczyskami, Brodami, Michałowem, Gajami Starobrodzkimi i Husiatynem, baterja daje dowody męstwa i poświęcenia. Walczyła ona, jako baterja 1-go dywizjonu artylerji konnej do dnia 30 lipca 1919 roku, kiedy w związku z formowaniem dalszych czterech dywizjonów artylerji konnej, baterja została wcielona, jako 1-a, do nowoformowanego II dywizjonu.

Należy zaznaczyć, że z chwilą zarządzenia formowania 2-go, 3-go, 4-go i 5-go dywizjonów artylerji konnej, zaniechano dotychczasowej, wzorem rosyjskim praktykowanej, numeracji porządkowej wszystkich konnych baterji; baterje otrzymały wówczas kolejne numery już tylko wewnątrz swego dywizjonu.

Równocześnie z wydzieleniem 2-ej konnej baterji pluton kadrowy I dywizjonu artylerji konnej w Warszawie zmienił nazwę na 2-gą baterję I dywizjonu, uzupełniając się do etatu baterji na stopie wojennej. Po odbyciu próbnego strzelania ze świeżo przydzielonych dział włoskich baterja w dniu 4 września 1919 roku wyjechała na front pod dowództwem porucznika Franciszka Wardejna.

WALKI POD DYNEBURGIEM

2-a baterja rozpoczęła swą działalność bojową w pierwszych dniach września, walcząc zwycięsko przy 5-ym pułku piechoty legjonów, (do niego przydzielona) z oddziałami Rosjan, które poprzednio uzyskały powodzenie pod Krasławkiem.

Następnym nowym przydziałem taktycznym 2-ej baterji był przydział do 6-o pułku artylerji legjonów. Baterja zajęła stałą pozycję we wsi Pawliszki, mając działa wycelowane na widoczny jak na dłoni z punktu obserwacyjnego baterji — Dyneburg. Dnia 27 września współdziałała w natarciu na przedmoście Dyneburga, zakończonem całkowitem oczyszczeniu lewego brzegu Dźwiny.

Nazajutrz w dniu 28 października baterja otrzymała przydział do I brygady jazdy, do której dołączyła pod Duksztami.

DZIAŁANIA DYWIZJONU NAD DŻWINĄ.

Wobec znajdowania się dowódcy i sztabu dywizjonu w Warszawie, dowództwo nad połączonemi 1-ą i 2-ą baterjami objął do-

wódca 1-ej baterji, kapitan Hózman-mirza-Sulkiewicz, jako dowódca artylerji konnej I brygady jazdy.

Obie baterje zostały przebrojone w 3-calowe działa polowe rosyjskie.

Następnie razem z brygadą odeszły w obszar miasteczka Łużki, do odwodu frontu litewsko-białoruskiego. Tam rozpoczęła się praca nad ujednolajnieniem wyszkolenia w baterjach.

Dnia 19 stycznia 1920 roku obie baterje wyszły na linię bojową pod Dżisnę, przydzielone do grupy artylerji kapitana Mazurkiewicza, pozostającej przy XX brygadzie piechoty.

10 lutego 1920 roku dowódcą I dywizjonu mianowany został kapitan Hózman-mirza-Sulkiewicz. Jednocześnie sztab dywizjonu przybył z Warszawy na front, wskutek czego rozwiązano dotychczasowe dowództwo artylerji konnej 1-ej brygady jazdy.

5 marca, dowódca dywizjonu, kapitan Sulkiewicz, objął dowództwo artylerji XX brygady piechoty. W tym czasie na froncie panował spokój. Zamarznięta Dźwina umożliwiała jednak wojskom sowieckim przeprawy i drobne wypadki. Ze względu na bardzo słabą obsadę piechoty, baterja musiała przedsięwziąć daleko idące środki ostrożności.

Wśród licznych utareczek i ubezpieczeń, wystawianych przez dywizjon, odznaczył się kanonier 2-ej baterji Matuszewski. Zaskoczony na placówce przez patrol sowiecki i mimo zaciętej obrony wzięty do niewoli, zdołał następnie po paru dniach zbiec i powrócić do baterji.

Dnia 15 marca rozkazem frontu litewsko-białoruskiego, 2-a baterja odeszła z 1-ym pułkiem szwoleżerów na front poleski. Dowództwo i 1-a baterja pozostały na froncie litewsko-białoruskim, przyczem przydzielano doń kolejno różne baterje artylerji polowej i konnej.

SOWIECKA OFENSYWA MAJOWA

Na odcinku I dywizjonu pomimo odejścia 2-ej baterji nie przeprowadzono żadnych zmian ani przegrupowań. Przydzielono jedynie sferę ostrzału 2-ej baterji między baterje: 1-a i jedną z baterji artylerji XX brygady piechoty.

20 marca dowództwo i 1-a baterja wróciły w obszar Łużek do 1-ej brygady jazdy, stojącej w odwodzie nowoutworzonej 1-ej armji, obejmującej odcinek frontu nad Górną Berezyną i nad Dźwiną.

Dnia 26 kwietnia wobec przegrupowania odwodu dowództwo i 1-a bateria przeszły z brygadą w obszar wsi Pohost, w powiecie dziśnieńskim. Prowadzono tam w dalszym ciągu, poprzednio rozpoczęte szkolenie oficerów i szeregowych.

14 maja rozpoczęła się ofensywa sowiecka na Białej Rusi, mająca osłabić wrażenie niepowodzeń sowieckich na Ukrainie. W tym dniu dowództwo i 1-a bateria dywizjonu biorą w składzie 1-ej brygady jazdy współudział pod Ziąbkami; próba ta nie dała powodzenia.

Polska 1-a armja nie wytrzymała gwałtownego natarcia przeważających sił i na całym froncie zmuszona została do odwrotu.

18 maja utworzono grupę artylerji kapitana Sulkiewicza przy grupie pułkownika Beliny-Prażmowskiego. Grupa ta miała być wydatniejszą pomocą artyleryjską w powstrzymywaniu coraz silnej napierających oddziałów sowieckich.

W skład grupy weszły: 1-a bateria I dywizjonu i 1-a bateria¹⁾ VI dywizjonu artylerji konnej, oraz 2-a bateria 8-go pułku i 6-a bateria 3-go pułku artylerji polowej.

W związku z ogólnem położeniem 1-ej armji rozpoczął się odwrót grupy na Zamosze i Opse (na południe od jeziora Dryświaty).

Dnia 30 maja, pozostawiając baterje polowe w okolicy wsi Zalesie, dowództwo dywizjonu wraz z baterjami konnemi przeszło z 1-ą brygadą jazdy do Braśławia.

Oddziały 1-ej armji, wzmocnione grupą generała Skierskiego, przeszły tymczasem do kontrofensywy. Jednocześnie od wschodu — z obszaru Święcian w dniu 2 czerwca zdecydowanie natarła nowoutworzona armja rezerwowa generała Sosnkowskiego.

Nieprzyjaciół, chcąc uniknąć grożącego mu dwustronnego oskrzydlenia, rozpoczął odwrót. Brygada jazdy, działająca na lewem skrzydle armji rezerwowej, wzmocniona przez kombinowany dywizjon artylerji konnej, posuwała się szybko naprzód na wschód, tocząc zacięte walki pod Miodami, Czeressem, Staremi i Nowemi Krukami, Kowalewszczyzną i Karandaszami.

W walkach tych 1-a bateria odznaczyła się wybitnie, przy tem jednak poniosła straty. Między innymi ranny został kapral Sulewski.

¹⁾ Bateria ta formowana była początkowo jako 3-a bateria 1-go dywizjonu.

Dalej w pościgu dotarła brygada prawie do dawnych stanowisk nad Dźwiną, zajmując ostatecznie odcinek Sawczyński—Drehuczy. Tam przydzielono 2-ą baterję 2 dywizjonu artylerji konnej do kombinowanego dywizjonu. Zaś, 22 czerwca, dołączyła powracająca z Mińska 2-a baterja 1 dywizjonu.

DZIAŁANIA 2-EJ BATERJI NA POLESIU, UKRAINIE I BIAŁORUSI

W GRUPIE POLESKIEJ.

Baterja 2-a, po przerzuceniu jej w marcu 1920 roku, transportem kolejowym, do stacji Jelsk na linii Kalenkowicze — Korosteń, razem z 1-y m pułkiem szwoleżerów weszła w skład 9-ej dywizji piechoty generała Sikorskiego.

Na zajmowanym przez 9-ą dywizję odcinku ukończone świeżo działania zaczepne, uwieńczone zajęciem obszaru Kalenkowicze i Mozyrz, wskutek czego front sowiecki został przepołowiony. Nieprzyjaciel, dążąc za wszelką cenę do odzyskania węzła kolejowego Kalenkowicz, niezbędnego mu dla przerzucania swych sił z południa na północ, odpowiedział przeciwdziałaniem świeżych oddziałów z odwodu.

Nie chcąc dopuścić do rozwinięcia wrogiej ofensywy, oraz usiłując trzymać nieprzyjaciela w napięciu, dowództwo 9-ej dywizji zarządziło cały szereg wypadów, prowadzonych mniejszymi a ruchliwymi kolumnami.

Zagon na Skorodno. W cztery dni po wylądowaniu, dnia 25 i 26 marca baterja przyjęła udział w większym działaniu na Skorodno, prowadzone przez słynnego partyzanta, majora Jaworskiego, dowódcę wołyńskiego IV dywizjonu strzelców konnych (późniejszy 19 pułk ułanów), stanowiącego jazdę dywizyjną 9-ej dywizji piechoty.

Aby umożliwić artylerji udział w tym zagonie, dowódca grupy zarządził uprzednio wywiad mostów i dróg, patrolowanych usilnie także przez nieprzyjaciela.

Odznaczył się w wywiadzie kapral 2-ej baterji, Tadeusz Kar szo-Siedlewski, który, prowadząc jeden z patroli rozpoznawczych, podkradł się na 100 kroków do najważniejszego i strzeżonego przez placówkę sowiecką mostu i najdokładniej zbadał teren, przynosząc cenne wiadomości. W drodze powrotnej, natknąwszy się na znacznie silniejszy patrol wroga, rzucił się nań ze swoimi ludźmi i zmusił Rosjan do ucieczki, przyczem zdobył ręczny karabin maszynowy.

Nocny wypad na Skorodno, w którym I pluton baterji brał udział wraz z działami jako pluton artylerji towarzyszącej, reszta baterji (II pluton i wywiad) bez dział, jako półszwadron kawalerji, prócz zajęcia miasta i okolic, oraz obsadzenia dogodniejszych pozycji, dał ponadto zdobycz, w postaci 2 dział konnogórskich (jucznych), kilku ciężkich karabinów maszynowych oraz znacznej ilości sprzętu i jeńców.

Zdobyte działa przydzielono do baterji, tworząc z nich III pluton, tak zwany „wypadowy“.

W dalszym ciągu baterja kwaterowała w nowo zajętej wsi Kuźmicze, stanowiącej przedmoście na prawym brzegu rzeki Sławeczna.

Kuźmicze, przylegając jedną stroną do rzeki, z trzech pozostałych otoczone były bagnami i oparzeliskami; stanowiły przeto łatwą do obrony pozycję. Nieliczne drogi, wiodące w kierunku nieprzyjaciela, obsadziły placówki, wystawione przez kompanję 32-go pułku piechoty.

Potyczka pod Kuźmiczami. Dnia 3 kwietnia o świcie, jednocześnie z trąbką na pobudkę poranną zbudziły żołnierzy—strzały karabinowe, trzask granatów ręcznych i wznoszone okrzyki „hura“ atakującej piechoty sowieckiej. Nim zdołano się rozbudzić i zorjentować, nieprzyjaciel dopadł wsi i zajął stojące na skraju działa. Na zorganizowanie planowej obrony nie było już czasu. Kanonierzy samorzutnie, bądź łącząc się po kilku, bądź pojedynczo, zaczęli się odstrzeliwać z dorywczo obranych osłon. Dowodzący w zastępstwie baterją, porucznik Kwiatkowski, z kilku ludźmi, mimo silnego ognia i strat, odbił 1 działo i oddał pierwsze strzały kartaczami. Dodało to otuchy napadniętym. Wzmógł się ogień artylerzystów. Uruchomione oba karabiny maszynowe baterji zatrajkotały. Uchwyciwszy odpowiedni moment, gdy zaatakowani w sąsiedztwie szwoleżerowie przeszli do kontrataku, baterja ruszyła do walki wręcz i pędziła przed sobą nieprzyjaciela, słabo już opierającego się. Rosjanie według zeznań jeńców napadli w sile dwóch bataljonów z dwoma karabinami maszynowymi, prowadzeni przez kilku miejscowych chłopów, którzy im wskazywali przeprawę przez bagna, uchodzące za nieprzebyte. Atakując w porze i od strony zupełnie dla Polaków niespodziewanej, mieli oni wszelkie szanse powodzenia, zwłaszcza iż jednocześnie zaskoczono w sąsiedztwie szwoleżerów i kompanję 32-go pułku piechoty.

Dzięki męstwu i przytomności umysłu żołnierzy dywizjonu napad ten pociągnął wprawdzie kilka krwawych ofiar (1 zabity

i kilku rannych, wśród nich porucznik Kwiatkowski i podchorąży Jakubowski), jednak zupełnie się wrogowi nie udało. Stracił on kilkunastu zabitych i 16 jeńców, przy odwrocie zaś zatopili swoje 2 karabiny maszynowe.

Nastąpił dalszy ciąg walk wypadowych, toczonych przez szwoleżerów pod Rudnią Mieczną, Wystupowiczami, Owruchem: zawsze przy udziale 1 lub 2 dział baterji. Działania te obfitują w cały szereg bardzo niebezpiecznych, a nieraz ze względu na błotnisty teren krytycznych dla artylerji momentów.

Na uwagę w tym czasie zasługują również walki, stoczone nad rzeką Prypecią przez część obsługi baterji pod dowództwem podporucznika Majewskiego, obsługi użytej do uruchomienia dział na zdobytych na nieprzyjacielu statkach rzecznych tak cennych dla naszych działań w tym terenie.

NA UKRAINĘ!

W końcu kwietnia 1920 roku Naczelnny Wódz przedsięwziął ofensywę na Ukrainę, by uprzędzić oczekiwane tam natarcie sowieckie, oraz uwolnić ten kraj od okupacji rosyjskiej.

Dnia 23 kwietnia razem z 1-ym pułkiem szwoleżerów, w składzie 7-ej brygady jazdy 2-ga baterja wyruszyła na wyprawę ukraińską. Forsownemi marszami, prowadzonymi prawie wyłącznie nocą, wykonywuje brygada zagon, mający na celu przerwanie komunikacji kolejowej Korosteń—Kijów.

Dnia 27 kwietnia stoczono krwawe walki, w których wzięła udział baterja, wydzielając plutony: I — pod Malin, II — nad Teterew. Walki trwały od świtu do późnej nocy. Plutony przez cały czas prowadziły ogień, zwalczając przeważającą artylerję nieprzyjaciela i odpierając ataki jego piechoty. Późną nocą wycofano się ze stacji Malin pod osłoną broniących odwrotu szwoleżerów, którzy walczyli z godnem najwyższego podziwu męstwem. Padł zabity w tym boju szef sztabu 7-ej brygady jazdy, rotmistrz książę Radziwiłł i poważnie ranny został major Orlicz-Dreszer, dowódca 1-go pułku szwoleżerów. W dalszym ciągu marszu na Kijów, II pluton walczył wraz z 1-ym pułkiem szwoleżerów w dniu 5 maja na przedmieściu Kijowa — Kureniówce, poczem jednak został cofnięty o 12 kilometrów i dopiero w dniu 7 maja wkroczył bez walki do miasta. I pluton wspierał wyprawę 1-go pułku strzelców podhalańskich nad Dniepr, koło ujścia rzeki Teterów. Działanie to miało na celu umożliwić oddziałom

powstańczym atamana Struga przeprawę na wschodni brzeg Dniepru.

Następnie złączyły się plutony w okolicy miejscowości Hostoml pod Kijowem, by tam we wsi Michałowska zażyć zasłużonego spoczynku. Jednakże przerwał go otrzymany w dniu 18 maja rozkaz zawagonowania się wraz z 1-y m pułkiem szwoleżerów w Kijowie, celem przewiezienia na front północny, zagrożony już silną ofensywą sowiecką na Mołodieczno i Mińsk.

KONTROFENSYWA NAD DŻWINOSSĄ I GÓRNĄ BEREZYNĄ.

Przerzucona transportem z pod Kijowa, 2-a bateria po wyładowaniu się w Mińsku Litewskim, weszła wraz z 1-y m pułkiem szwoleżerów w skład 4-ej armji, którą wzmocniono oddziałami ściągniętymi z innych frontów, by mogła ona przeciwstawić się dalszej ofensywie nieprzyjaciela i zapewnić utrzymanie w swem ręku Mińska.

Bateria ruszyła forsownym marszem, wraz ze szwoleżerami, na Ihumeń. Wobec cofnięcia się nieprzyjaciela na tym odcinku pułk wraz z baterją szedł w 4-ej armji i podjął marsz wzdłuż frontu na północ, dla wsparcia prawego skrzydła 1-ej armji nad rzeką Dźwinossą.

Stoczono więc dnia 28 maja boje pod Chotajewiczami i Pleszczenicami, 29 maja pod Kiszkurnią, 1 czerwca pod Czystym Borem i 5 czerwca pod Dokszycami. W tym ostatnim boju działa wspierające pułk 2-ej baterji niejednokrotnie wyjeżdżały na pozycje otwarte w jednej linii z nacierającą tyraljerą spieszonych szwoleżerów lub piechoty.

Tegoż jeszcze dnia wieczorem, pułk wziął udział w szturmie na Komajsk, gdzie porucznik Kwiatkowski celnym strzałem rozbił karabin maszynowy nieprzyjaciela.

Po zajęciu Komajska i Szałagir, wobec wycofania się nieprzyjaciela za rzekę Berezynę, zadania 1-go pułku szwoleżerów i 2-ej baterji, jako oddziałów odwodu frontu, zostały spełnione.

Bateria maszerowała dalej już bez walk i w dniu 22 czerwca dołączyła do I brygady jazdy i dowództwa dywizjonu nad rzeką Dźwiną we wsi Jakubowo.

Wychodzącą ze związku taktycznego z 1-y m pułkiem szwoleżerów 2-ą baterję, pożegnał dowódca pułku major Dreszer pięknym rozkazem, w którym mówi:

„Szwolężerowie 1 pułku zachowają nazawsze w żołnierskiej pamięci kolegów z 2/1 d. a. k. którzy w walkach pod Kuźmierzami, Skorodnem, Owruchem, Malinem, Teterewem i Kijowem dali dowody niezwykłego bohaterstwa i brawury kawalerskiej, świetnie pełniąc trudną a szczytną służbę w jednej z pierwszych baterji odradzającej się konnej artylerji polskiej”.

WALKI DYWIZJONU NA WOŁYNIU.

BITWA POD RÓWNEM.

Cały dywizjon z przydzieloną 1-ą baterją VI dywizjonu artylerji konnej po załadowaniu w dniu 27 czerwca 1920 roku na stacji Dukszty, wraz z I brygadą jazdy skierowano na front południowy. Tam właśnie konna armja Budiennego, przerwawszy front polski pod Koziatynem, gwałtownie posuwała się naprzód i groziła już opanowaniem Równego. Dnia 2 lipca, dywizjon wywagonowany na stacji Równe, walczył pod Tuczymem. Następnie zawrócił pod Równe, zajmując pozycję koło wsi Obarów, z zadaniem przeciwdziałania ogniem manewrom kawalerji nieprzyjaciela, oskrzydłającej Równe z południa.

Dywizjon nie mógł już wykonać otrzymanego od dowódcy I brygady jazdy rozkazu wycofania się jak najspieszniej na Klewań, gdyż miejscowość ta była silnie obsadzona przez oddziały kawalerji sowieckiej, wykonywującej zagon na nasze tyły. Dywizjon cofnął się z powrotem na Równe, lecz łączności z brygadą wycofującą się w różnych kierunkach nawiązać nie zdołał. Patrolując drogi i przekradając się pomiędzy oddziałami nieprzyjacielskimi, dywizjon wycofywał się przez Susk, Derażne, Kołki do wsi Kopyle nad Styrem.

WALKI NAD STYREM.

Tu dywizjon otrzymał rozkaz dowództwa 3-ej armji, obsadzenia i obrony znacznego odcinka frontu z trzema mostami na rzece Styr. Dowódca dywizjonu miał do pomocy jedynie zbiorowy szwadron 11-go pułku ułanów, wypadkowo doń przydzielony. Dnia 12 lipca odcinek dywizjonu obsadziły oddziały 1-ej dywizji piechoty legjonów, dywizjon zaś dołączył się koło stacji Rożyszcze do I brygady jazdy.

W ciągu 14—18 lipca dywizjon współdziałał wraz z I brygadą jazdy w wypadzie 6 dywizji piechoty z Łucka na Młynów. Na podkreślenie zasługuje fakt odparcia przez obsługę 1-ej baterji w odległości 12 kilometrów od Łucka na szosie du-

bienskiej — szarży szwadronu kawalerji sowieckiej. Wybitnie zimną krwią i męstwem odznaczył się w tej potrzebie dowódca 1-ej baterji, porucznik Krzyżanowski.

Po powrocie z wypadu dywizjon zajął pozycję na odcinku brygady nad Styrem pod Łahodówką. W końcu lipca ze względu na zły stan koni, umundurowania szeregowych, broni i uprzęży, dywizjon otrzymał rozkaz odmarszu do Zamościa.

Wówczas odjeżdżały transportami do stacji Szczebrzeszyn pod Zamość: baterja 2-a z Rożyszcza, dowództwo i 1-a baterja z Włodzimierza Wołyńskiego, — dokąd właśnie dotarły marszem.

FORMOWANIE 3-EJ BATERJI I UDZIAŁ JEJ W WALKACH Z BUDIENNYM O LWÓW

Jeszcze dnia 20 września 1919 roku wobec zmiany organizacji dywizjonów artylerji konnej z dwu bateryjnych na trzy bateryjne, — porucznik Kopański przystąpił do formowania w Warszawie przy dowództwie dywizjonu — 3-ej baterji I dywizjonu artylerji konnej. Ta jednak baterja jeszcze przed końcem ostatecznego sformowania zostaje wydzielona z I dywizjonu i przekazana nowoformowanemu VI dywizjonowi, jako jego 1-a baterja. Ponownie więc w I dywizjonie z „baterji ćwiczebnej“, baterji Zapasowej Artylerji Konnej Nr. 2 w Górze Kalwarji, pod Warszawą w lipcu 1920 roku sformowano baterję 3-ą. Baterja ta wymaszerowała dnia 19 lipca pod dowództwem kapitana Makowskiego do Warszawy, i po zawagonowaniu odjechała transportem kolejowym w okolice Zamościa.

Wyladowana dnia 21 lipca na stacji Zawada, już 27 lipca rozpoczęła forsowne marsze w składzie I brygady jazdy.

Młodej baterji zapal musiał zastąpić braki w wyszkoleniu. Najdotkliwszą bolączką były konie, świeżo otrzymane z poboru na Pomorzu. Były one zbyt ciężkie, w znacznej części chore na zołzy i do marszów zupełnie niewciągnięte. Przebywając przeciętnie po 55 kilometrów dziennie, wśród szeregu drobnych potyczek baterja nabierała potrzebnej tężyzny.

18 sierpnia w boju pod wsią Hrebenką baterja kierowana przez jedyne go oficera, porucznika Wiktora Smoleńskiego odparła ogniem własnych „taczanek“ oraz kartaczami natarcie spieszonej kawalerji Budiennego, wykonane nagle ze skrzydła na jej stanowiska. Za okazaną w tej krytycznej chwili sprężystość bojową baterja uzyskała pochwałę dowódcy brygady.

Dnia 19 sierpnia stoczono bój pod Żółtańcami i Kulikowem.

W ciągu tego dnia bateria czterokrotnie zmieniała stanowiska pod silnym ogniem nieprzyjaciela. Padł śmiercią walecznych porucznik Adam Leśniewski, odkomenderowany czasowo na dowódcę jednej z baterij VI dywizjonu.

Bój ten położył kres usiłowaniom Budiennego opanowania Lwowa od północy. Dnia 20 sierpnia w związku z decydującą porażką wojsk sowieckich pod Warszawą armia konna Budiennego wycofała się z kierunku lwowskiego i ruszyła na północ pod Zamość, wzywana tam nagłąciami rozkazami dowódcy sowieckiego frontu, Tuchaczewskiego. Lwów pozbył się grożącego mu z tej strony niebezpieczeństwa. Brygada, wraz z baterią, szybkimi marszami szła pod Lwów, zagrożony przez wysunięte oddziały 14-ej armji sowieckiej od wschodu i południa. 22 sierpnia bateria przybyła na nocleg do Winnik pod Lwowem.

REORGANIZACJA DYWIZJONU W ZAMOŚCIU.

Dywizjon (dowództwo oraz 1-a i 2-a bateria) po przybyciu transportami w obszar Zamościa, wszedł tam pod rozkazy dowództwa tak zwanej kadry przyfrontowej grupy operacyjnej jazdy, mającej zadanie stworzenia korpusu kawalerji, przeznaczonego do walki z Budiennym.

Dywizjon szybko uzupełnił swe braki, otrzymał ekwipunek, zamienił uprząż. Z baterji zapasowej przybyli nowi ochotnicy. Prace jednak przerwano już po kilku dniach. Wobec szybkich postępów Budiennego, oraz zbliżania się frontu pod Zamość, dywizjon wraz z całą kadrą, przemaszerował w obszar Jarosławia, celem dokonania spokojnie dalszej reorganizacji. Po ukończeniu tych prac 2-a bateria, dnia 19 sierpnia odeszła przez Lwów do I brygady jazdy. W tydzień później załadowane dowództwo i 1-a bateria odjechały przez Rawę Ruską do dyspozycji 1-ej dywizji jazdy.

BITWA Z BUDIENNYM POD ZAMOŚCIEM.

Osaczenie Budiennego. Dowództwo dywizjonu i 1-a bateria, po wywagonowaniu na stacji Uhnów, dołączyły do 1-ej dywizji jazdy, przyczem rozkazom kapitana Sulkiewicza podporządkowano również 2-ą baterję VI dywizjonu.

Stworzony w ten sposób kombinowany dywizjon przydzielono taktycznie do VII brygady jazdy*).

*) 8-y i 9-y pułki ułanów oraz 2-i pułk szwoleżerów.

W dniu 29 sierpnia bojem pod Wareżem rozpoczął się dla niego ruchliwy okres walk z kawalerją sowiecką. Bój ten był początkowym epizodem przeprowadzanej przez 3-ą armję szerokiej operacji, mającej na celu osaczenie konnej armji Budiennego, która od dnia 27 sierpnia skierowała się na Zamość i już w dniu 29 sierpnia zaatakowała słabą liczebnie załogę tego miasta. W tym bowiem czasie armja konna Budiennego została rzucona w kierunku Lublina, na tyły głównych sił polskich, które pod osobistym dowództwem Wodza Naczelnego, Marszałka Piłsudskiego zadały klęskę głównym siłom Rosjan w bitwie warszawskiej.

Budienny, mając przed sobą początkowo mały garnizon, pewny łatwej wygranej, ponawiał atak za atakiem, chcąc za wszelką cenę złamać opór Polaków.

Tymczasem od południowego wschodu nadciągnęła „grupa generała Hallera“. Garnizon Zamościa wzmacniały, spieszenie transportowane z pod Warszawy, oddziały 10-ej dywizji piechoty. Również od północy nadciągała 2-a dywizja piechoty legjonów.

Jedyna wolna droga na wschód mogła być w każdej chwili odcięta. Dokonać tego miała właśnie 1-a dywizja jazdy.

Po boju ze strażą tylną Budiennego pod Wareżem, VII brygada wraz z kombinowanym dywizjonem artylerji konnej, ruszyły śladami Budiennego w kierunku na Zamość i w dniu 30 sierpnia dopędziły jego główne siły pod Komarowem.

Bój pod Wolicą Śniatycką. W dniu następnym dywizjon uczestniczył w rozgrywającej się pod Wolicą Śniatycką (obok Komarowa) najpiękniejszej i najcięższej bitwie kawaleryjskiej w wojnie 1918—1920 roku.

Baterje dywizjonu, wspierając szarżujących ułanów, wyjeżdżały kilkakrotnie na otwarte pozycje, plując z bardzo małych odległości kartaczami w twarz kozakom.

Wobec rozpadnięcia się bitwy, toczonej wyłącznie prawie w konnym szyku, na cały szereg raz poraz następujących po sobie z różnych kierunków szarż i kontrszarż kawaleryjskich, baterja musiała działać częstokroć poszczególnymi działami.

Wyniszczone walkami i marszami, po kilkadziesiąt szabel zaledwie liczące pułki polskie, walcząc dzielnie z przeważającym przeciwnikiem, nie mogły dać dostatecznej osłony. Bezpieczeństwo dział zależało w całości od dzielności i sprawności obsługi oraz wytrzymałości koni. Liczne były wypadki, że obskoczono ze wszystkich stron przez nieprzyjacielskich jeźdźców, po-

szczególne działa 1-ej baterji zaledwie z trudnością zdołały prze-
drzeć się na bardziej osłonięte stanowiska.

Po południu dopiero 31 sierpnia Budienny, widząc grożące mu
zupełne osaczenie, szukał ratunku w odwrocie.

Oddziały jego walczyły rozpaczliwie, szukając na wszystkie
strony dróg odwrotu.

Wreszcie udało się dywizjom Budiennego przy ciężkich stratach
przerwać się przez 2 dywizje legjonowe w kierunku na Hrubieszów.
Tak zakończyła się generalna rozprawa z konną armją
sowiecką.

O uznaniu dla dowódcy 1-ej baterji za działalność w bitwie
pod Wolicą-Sniatyczą, świadczy najlepiej znaczna ilość krzyży
„virtuti militari“, nadanych jeszcze na polu walki. Wybitnie od-
znaczyli się: dowódca dywizjonu, kapitan Hózman-mirza-Sulkie-
wicz, porucznicy: Krzyżanowski, Kopański, Czenze, plutonowi
Jasiński, Kwieciński i kaprale Stankiewicz i Jarocki.

Pościg. W ciągu paru dni następnych dywizjon wziął udział
ze swą brygadą w pościgu za zdemoralizowaną armją konną, wal-
cząc w dniu 3 września z jej strażą tylną pod Zimnem.

5 września dywizjon uczestniczył w forsowaniu rzeki Huczwy.

Podczas wrześniowej ofensywy 3-ej armji polskiej na Wołyń,
dywizjon brał udział w całym szeregu potyczek. Po sforsowaniu
w dniu 12 września Bugu pod Kosmowem I konny korpus prze-
szedł do pościgu.

W dniu 18 września walczył o Równe, poczem odszedł na pa-
rodniowy odpoczynek do Nowego Dworu. Ostatnim czynem dzia-
łalności bojowej dowództwa i 1-ej baterji był udział w wyprawie
grupy operacyjnej jazdy na węzłową stację Korosteń.

Zagon ten, wymagający dużego i długotrwałego wysiłku mar-
szowego, uwieńczony został całkowitym sukcesem.

Po powrocie z wypadu dywizjon przebywał aż do zawieszenia
broni w obszarze Korca, we wsi Morozówce.

• DZIAŁANIA POŁĄCZONYCH 2-EJ I 3-EJ BATERYJ Z I BRYGADĄ JAZDY

Wyruszywszy z Jarosławia do Lwowa, 2-a baterja przybyła
w chwili, gdy nieprzyjaciół, rozwijając swą ofensywę, podchodził
już do miasta. Jego podjazdy znajdowały się już pod Winnikami,
odległemi o 8 kilometrów od Lwowa. Tam też skierowano po-
śpiesznie I brygadę jazdy, która jednak nieprzyjaciela już nie
zastąpiła, wobec cofnięcia się wysuniętych naprzód jego oddziałów.

W Winnikach nastąpiło połączenie się 2-ej i 3-ej baterji pod wspólnem dowództwem dowódcy 2-ej baterji, majora Wardejna, jako dowódcy artylerji brygady.

POTYCZKA POD STRZELISKAMI NOWEMI

Maszerując za uchodzącymi w kierunku południowo-wschodnim oddziałami wroga, I brygada jazdy dopiero pod Strzeliskami Nowemi napotkała w dniu 24 sierpnia znaczniejsze jego siły. Na stojący na pozycji pluton 2-ej baterji, zaszarżowała obsługa artylerji konnej kozackiej. Szarża ta, mimo nagłości zaskoczenia, została przez polską obsługę odparta. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, a część szarżujących dostała się do niewoli. Odznaczył się przytem wybitnie bombardjer Henryk Sokołowski, zabijając prowadzącego szarżę kozackiego dowódcę, oraz kapral Wyszcelski, który otoczony przez nieprzyjacielskich jeźdźców, nie tylko obronił swój zacięty karabin maszynowy, lecz nawet wziął do niewoli oficera kozackiego.

WALKI POD KNIHINICZAMI, CHODOROWEM I SUCHROWEM

I brygada jazdy znalazła się na prawem skrzydle 6-ej armji polskiej z zadaniem niedopuszczenia do obejścia go oraz utrzymania łączności ze sprzymierzoną armją ukraińską. W związku z tem, stosując się do ogólnego położenia, musiała posuwać się to naprzód, to znów w tył, niezależnie od powodzeń bojowych własnych oddziałów. Z całego szeregu walk odbytych między 26 sierpnia a 20 września, na specjalne wyróżnienie zasługują boje pod Knihiniczami (5 września), Chodorowem (6 września) i Suchrowem (7 września), gdzie szczególnie odznaczyła się 3-a baterja. Karty historii tych walk zawierają kilka godnych utrwalenia w tradycji artylerji konnej wyjazdów na otwartą pozycję, podczas których ogień prowadzony kartaczami ratował niejednokrotnie zagrożoną własną brygadę.

W boju pod Chodorowem zimną krew i niezwykłą odwagę wykazał wachmistrz 3-ej baterji, Kozłowski, który celnym ogniem karabinu maszynowego z taczanki sam jeden powstrzymał nieprzyjaciela, dążącego do opanowania miasta szarżą w konnym szyku przez groblę. Za walki te baterja otrzymała liczne pochwały w rozkazach, a dowódca baterji, major Makowski oraz wachmistrz Kozłowski otrzymali krzyże „virtuti militari“ V klasy.

ZASŁAW

Wobec braku amunicji do 3-calowych dział rosyjskich, obie baterje dywizjonu, wkrótce po boju pod Suchrowem przebrojono w 75 mm. działa francuskie. Następuje tedy dwudniowy odpoczynek, przeznaczony na zaznajomienie oficerów obsługi ze świeżym sprzętem.

Dnia 16 września, w związku z polską ofensywą na całym południowym froncie, ruszyła na wschód także I brygada jazdy. Stykając się ciągle z odступаłym wrogiem, w dniu 23 września brygada doszła w obszar Zasławia. Tu odznaczyła się 2-a baterja, która wyjazdem na otwartą pozycję, pod ogniem dwudziestu kilku karabinów maszynowych i baterji wroga, podtrzymała szaloną szarżę 6-go pułku ułanów, decydującą o losach bitwy. Cudem tylko straty baterji były jedynie w koniach.

W ten sposób bojem zasławskim chlubnie zakończono ofensywę na Wołyn, przyczyniając się wybitnie do ogólnego powodzenia polskiego oręża na całym froncie.

WYPAD ZA RZEKĘ BOH

Przedsięwzięty przez I brygadę jazdy wypad na Podole, aż za rzekę Boh, był ostatnią walką 2-ej i 3-ej baterji. W celu poparcia działań armji ukraińskiej generała Pawlenki, wyruszono dnia 9 października ze wsi Ziemielińce nad Horyniem (koło Łachowiec), gdzie baterje stały na dłuższym odpoczynku. Forsownemi marszami posuwała się brygada przez Starokonstantynów, Siomaki, walcząc pod Swiszną, Rózanami, Czapłami, Kuźmowiczami i Spiczynkami (w obszarze Chmielnika). W tej ostatniej walce odznaczyła się 2-ga baterja celnym ogniem, w wyniku którego słownie rozgromiono oddział piechoty sowieckiej, a jednym z granatów rozbito karabin maszynowy. Dnia 18 października baterje przeszły sforsowaną pod Berczanami rzekę Boh. 3-a baterja przydzielona do 11-go pułku ułanów walczyła pod Łozową, Pedosami i Sasogórą. 2-a posuwała się w sile głównej bez walki.

O godzinie 24 tegoż dnia wobec ogłoszonego zawieszenia broni zaprzestano wszelkich kroków bojowych.

POŁĄCZENIE CAŁEGO DYWIZJONU

Po zawieszeniu broni, znajdujące się częściowo przy 1-ej dywizji jazdy, częściowo zaś przy I brygadzie jazdy baterje 1-go dywizjonu, złączyły się w obszarze Antonin. Dowództwo dywizjonu od kapitana Hózman-mirzy-Sulkiewicza objął major Władysław

Surmacki. Połączony dywizjon przeszedł z I brygadą jazdy w obszar Kopyczyniec, gdzie kawalerja obsadziła linię graniczną nad Zbruczem. Czas ten poświęcono w dywizjonie pracy nad wyszkoleniem.

W początkach stycznia 1921 roku 1-a bateria odjechała do Warszawy, a wkrótce potem reszta dywizjonu uciążliwymi marszami, przy bardzo silnych mrozach i zawiei śnieżnej, przeszła do Zadwórzka pod Lwowem.

Przebywał tam dywizjon aż do maja, szkoląc szeregowych, reorganizując gospodarkę oraz przygotowując się do przejścia w stan pokojowy.

W tym też czasie zorganizowano i wysłano do Radziwiłłowa kolumnę roboczą dywizjonu, która objęła w posiadanie teren, przeznaczony na osady żołnierskie dywizjonu.

Praca kolumny dzięki energii i pracowitości jej kierownika, porucznika Sawickiego, dała dodatnie wyniki.

W maju dywizjon transportami kolejowymi odjechał do Warszawy.

PRZEJŚCIE W STAN POKOJOWY

W czerwcu 1921 roku dywizjon przeszedł na etat pokojowy. Zakończeniem i uwieńczeniem okresu wojennego była w dniu 5 sierpnia 1921 roku dekoracja orderem „*virtuti militari*” oficerów i szeregowych wszystkich dywizjonów artylerji konnej na terenie 1-go dywizjonu w Górze Kalwarji.

Dekoracji dokonał Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski.

W następnym 1922 roku, 19 marca, I dywizjon artylerji konnej obchodził po raz pierwszy swoje święto dywizjonowe.

Uważając generała Józefa Bema, słynnego dowódcę artylerji konnej polskiej z roku 1831, za swego duchowego patrona, dywizjon uzyskał zezwolenie obchodzenia swego święta żołnierskiego w dniu św. Józefa, t. j. 19 marca.

W jesieni 1923 roku cały dywizjon przeniesiono do Warszawy, gdzie zajął koszary, nazwane później „koszarami generała Bema” (przy ulicy Huzarskiej, obecnie 29 Listopada).

Tutaj dywizjon dalej prowadził żmudną pracę pokojową. Nadmienić wypada, że między rokiem 1922 a 1924 dywizjon dwukrotnie wydzielal swoją 3-ą baterję do nowoformowanych 10-go i 12-go dywizjonów, sam zaś formował dla siebie coraz to nową 3-ą baterję.

*

*

*

Największym odznaczeniem, otrzymanem po skończonej wojnie przez dywizjon, jest dekoracja trąbki 1-ej baterji dywizjonu krzyżem „virtuti militari“, dokonana w dniu 25 marca 1924 roku przez Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Drugim z kolei odznaczeniem dywizjonu było nadanie mu w dniu 7 września 1926 roku przez Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego, nazwy „*Imienia Generała Józefa Bema*“.

Imię generała Bema jest imieniem najchlubniej zapisanem w historii polskiej artylerji konnej.

Bitwy pod Iganiami i Ostrołką, w których rolę decydującą odegrała bateria konna generała, winny stanowić dla każdego konno-artyleryzysty świętą tradycję, przekazaną nam przez historję orężnych zmagają doby poróżbiorowej.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 1. kan. Danilenko Eljasz | 7. kan. Kamiński Piotr |
| 2. kan. Dudzicz Antoni | 8. kan. Kurządkowski Zygmunt |
| 3. kan. Jakubiak Antoni | 9. plut. Piechowski Feliks |
| 4. kan. Kowalski Feliks | 10. bomb. Rybski Stefan |
| 5. kan. Kozłowski Stanisław | 11. kan. Strómiło Tadeusz |
| 6. kapr. Kacer Władysław | |

Oprócz wymienionych dywizjon liczy 6 oficerów, 1 podchorążego i przeszło 20 szeregowych rannych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|---|-------------------------------|
| 1. Trąbka 1-ej baterji | 20. plut. Luczak Adam |
| 2. por. Czenze Leon | 21. ppor. Majewski Marjan |
| 3. plk. Dunin-Wolski Leon | 22. kpr. Majewski Wacław |
| 4. pchor. Floryanowicz Ksawery | 23. mjr. Makowski Czesław |
| 5. kan. Gabryś Wacław | 24. kan. Mizera Feliks |
| 6. ś. p. kpr. Herse Wincenty | 25. kpr. Nowak Bogusław |
| 7. mjr. Hózman-mirza-Sulkiewicz
Leon | 26. kpr. Niedbalec Aleksander |
| 8. plut. Jasiński Kazimierz | 27. kan. Ochorowicz Stefan |
| 9. kpr. Jarocki Stanisław | 28. bomb. Pęda Józef |
| 10. ppor. Józefowicz Kazimierz | 29. plut. Pludowski Zbigniew |
| 11. kpr. Karszo-Siedlewski Tadeusz | 30. kan. Prosowski Władysław |
| 12. por. Kopański Stanisław | 31. por. Sarnecki Józef |
| 13. plut. Kopyciński Czesław | 32. plut. Sokołowski Zbigniew |
| 14. wachm. Kozłowski Roman | 33. kpr. Stankiewicz Bolesław |
| 15. por. Kwiatkowski Józef | 34. plut. Sulewski Aleksander |
| 16. plut. Kwieciński Roman | 35. kpr. Szwełnis Stanisław |
| 17. por. Krzyżanowski Bohdan | 36. bomb. Trel Bolesław |
| 18. kan. Langner Józef | 37. pchor. Wojewódzki Zygmunt |
| 19. por. Leśniewski Kazimierz | 38. ppor. Zawadzki Władysław |
| | 39. plut. Żurkowski Władysław |

Krzyżem *walecznych* odznaczonych zostało 24 oficerów, 6 podchorążych i 53 szeregowych. W tej liczbie wielu otrzymało krzyże z okuciami (5 i 2-krotnie).

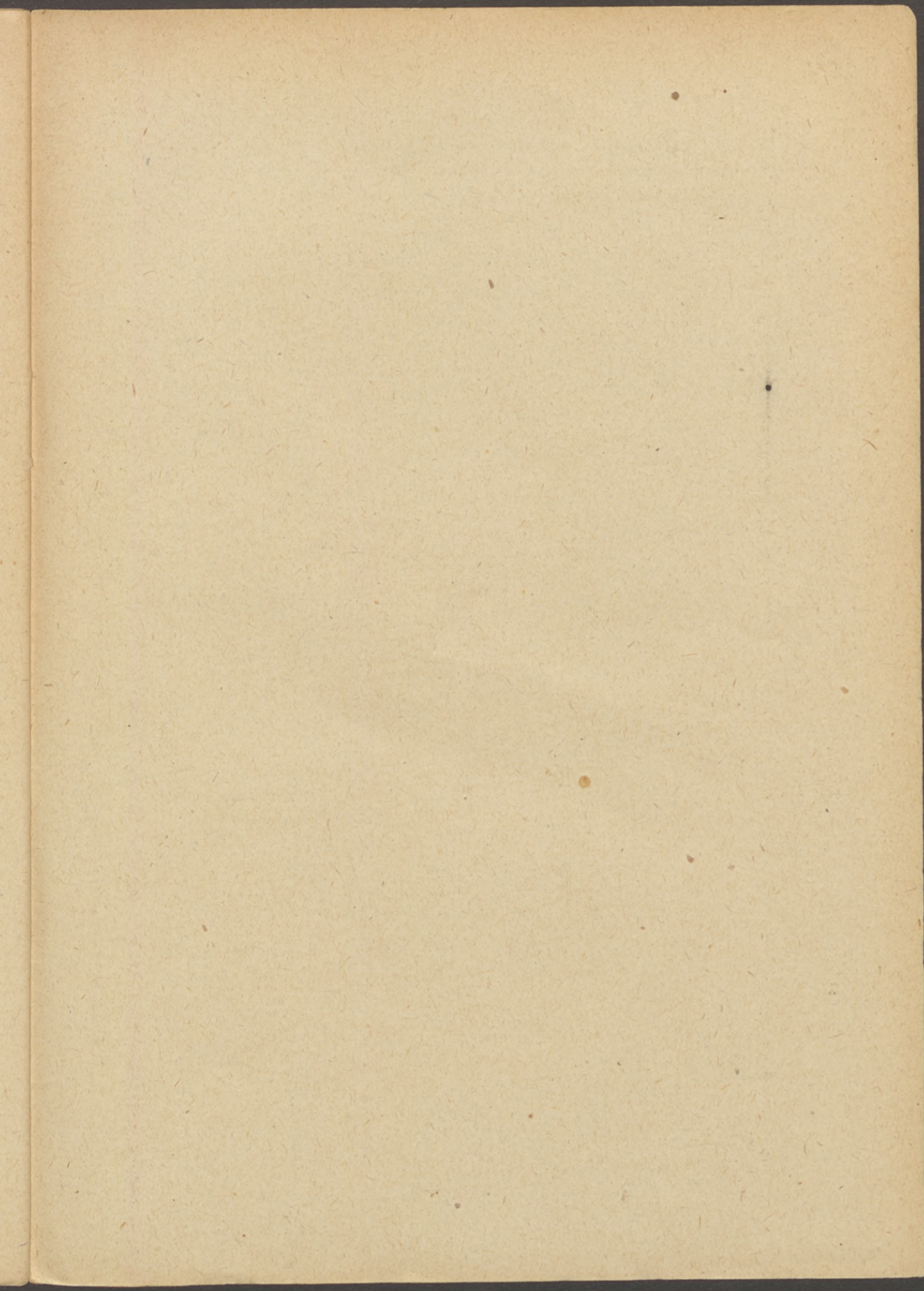
Prócz tak znacznej ilości krzyżów, nadanych oficerom i szeregowym, uznanie wyższych dowódców dla działalności dywi-

zjonu lub poszczególnych bateryj podczas walk na różnych frontach wyraziło się w 10 rozkazach pochwalnych, znajdujących się dziś w archiwum dywizjonu.

ZDOBYĆZ PUŁKU.

W ciągu działań wojennych na różnych odcinkach frontu, dywizjon, jako dział artylerji, mało miał sposobności brania bezpośrednio zdobyczy wojennej; pomimo to jednak może zanotować w swej historii zabranie do niewoli kilkudziesięciu jeńców (w walkach o Lwów, Wilno, nad Dźwiną, w Kuźmiczach, Małlinie, pod Nowemi Strzeliskami i t. d. oraz zdobycie znacznej ilości koni, broni ręcznej, wozów i materjału telefonicznego.

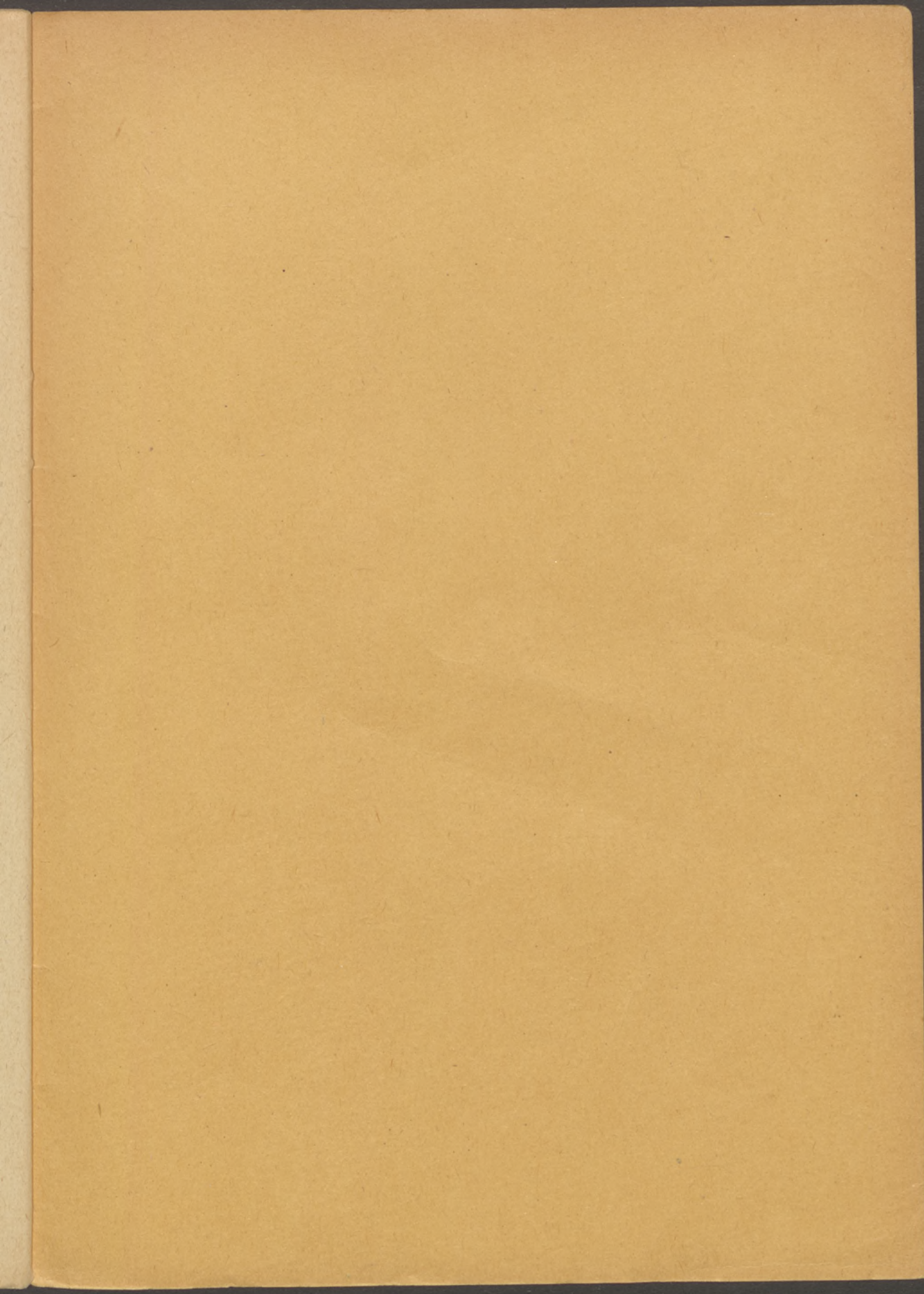




Biblioteka Główna UMK



300022316937



313220

9-

23.81.60

134022.

313220

9-

23.51.60

134028

